

Skutki kryzysu gospodarczego w sądach

Rozmowa z Arturem Lesiakiem, przewodniczącym Wydziału IX Gospodarczego Sądu Okręgowego w Gdańsku. Rozmowę przeprowadzono 26 marca 2009 r. przy okazji szkolenia przeprowadzanego przez Izbę Komorniczą w Gdańsku.

NOWA CURRENDA: Na wykładzie wspominał Pan, że obecnie panujący kryzys gospodarczy daje się odczuć również w sądach. Jakie są oznaki tego kryzysu?

ARTUR LESIAK: W chwili obecnej do sądu wpływa coraz więcej spraw. Widoczna jest również zmiana charakteru dochodzonych roszczeń. Przez ostatnie trzy lata stosunkowo mało było pozwów o zapłatę, których podłożem są trudności finansowe dłużnika. Natomiast obecnie zauważyć można większą liczbę spraw, w których w istocie nie ma sporu o zasadność roszczenia, a jedyną przyczyną odmowy spełnienia świadczenia przez dłużnika jest brak wystarczających środków finansowych. Powyższe zjawisko może świadczyć o mniejszej ilości pieniądza na rynku.

Czy mógłby Pan określić skalę tego zjawiska?

Trudno określić skalę tego zjawiska w liczbach. Zauważalna jest przede wszystkim zmiana charakteru wpływających spraw, co oznacza zwiększony wpływ spraw w postępowaniu nakazowym i upominawczym. Zauważyć też można, że po stronie pozwanej pojawiają się te same podmioty. W sprawach gospodarczych reguła jest taka, że podczas spowolnienia gospodarczego najpierw następuje wzrost spraw GNc, czyli spraw rozpatrywanych w postępowaniu upominawczym i nakazowym. Jeżeli wierzyciel szybko nie uzyska tytułu

wykonawczego, może dojść do sytuacji, że sam popadnie w problemy finansowe, a w konsekwencji może to spowodować wzrost ilości spraw rozpatrywanych przez wydziały upadłościowe. Upadłość jednego podmiotu nakręca spiralę kolejnych upadłości. Takie symptomy obserwowałem już wcześniej. Z podobną sytuacją spotkałem się w latach 1999–2001. W tamtym okresie również nastąpił najpierw wzrost wpływu spraw rozpoznawanych w postępowaniu upominawczym i nakazowym, a następnie w kolejnych latach wzrosła liczba postępowań upadłościowych.

Czy może Pan przybliżyć naszym czytelnikom, na co powinni zwracać uwagę komornicy sądowi w trakcie prowadzenia egzekucji z akcji, udziałów oraz innych praw majątkowych przysługujących wspólnikom spółek handlowych?

Na pewno komornicy powinni zwracać szczególną uwagę na dokumenty rejestrowe, a w szczególności na odpis z Krajowego Rejestru Sądowego. Chodzi mianowicie o to, by dokonując zajęcia, dokładnie określić spółkę, w której dłużnikowi przysługują udziały, akcje bądź inne prawa majątkowe. Oznaczenie spółki powinno być dokonane zgodnie z wpisem do KRS. Najlepiej wskazywać numer KRS, gdyż umożliwia to identyfikację spółki, której akcje, udziały lub inne prawa majątkowe mają być zajęte. Biorąc pod uwagę, że w obrocie gospodarczym niejednokrotnie występują podmioty o podobnej lub bardzo zbliżonej nazwie, może okazać się, że zajęto udziały w niewłaściwej spółce. Dane z Krajowego Rejestru Sądowego niezbędne są również do ustalenia, czy dłużnik rzeczywiście jest wspólnikiem lub udziałowcem danej spółki. Nie zawsze wystarczy sam odpis z Rejestru. Niejednokrotnie trzeba sięgnąć do pozostałych dokumentów znajdujących się w aktach rejestrowych. Przykładowo, jedynie z listy wspólników wynikać będzie, czy dana osoba jest udziałowcem w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, gdyż do Rejestru wpisuje się jedynie dane tych wspólników, którym przysługuje co najmniej 10% udziałów.

Jak Pan ocenia współpracę między sądami a komornikami sądowymi?

Współpraca między sądami a komornikami sądowymi przebiega różnie. Słyszałem o pozytywnych, jak i negatywnych przykładach wspomnianej współpracy. Myślę, że przede wszystkim brakuje odpowiednich przepisów wykonawczych, które regulowałyby obieg dokumentów między sądami a komornikami.

Sędzia Artur Lesiak



Wprowadzenie takich przepisów na pewno ułatwiłoby tę współpracę. Chodzi o to, by opierała się ona nie tylko na czynniku ludzkim, ale aby miała również swoje odzwierciedlenie w aktach prawnych.

ROZMAWIAŁ: MARIUSZ TURULA